

miesięcznik  
mieszkańców

# lokalne

## Gminy Nowe Miasto nad Wartą

ROK II

ISSN 1508 - 3446

2,00 Zł

### Pierwszy dzwonek

Pachnące drukarską farbą książki, nowe przybory, odprasowane białe bluzeczki i lekkie ścisk w gardle to zwykle oznaki rozpoczęcia roku szkolnego. W każdej szkole i w każdym czasie przemieszane są ze sobą obawy i nadzieje, lęk i radość, duma i zdziwienie rodziców, że dzieci już takie duże.

Pierwszy września roku 2000 budzi jednak, wśród części przynajmniej uczniów, rodziców i nauczycieli naszej gminy, większe niż zazwyczaj emocje. W tym roku bowiem reforma oświaty zaczyna się u nas wyraźnie wcielać w życie – rozpoczyna działalność nowa szkoła: Gimnazjum w Chociczy. Będzie się w nim uczyła młodzież z obwodu szkolnego Boguszyna i Chociczy, razem około 150 uczniów.

Gimnazjum mieści się w nowym budynku, jest dobrze wyposażone w meble i pomoce naukowe. Zarówno władze gminy, jak i wszyscy, którzy mieli w tej sprawie cokolwiek do powiedzenia, dołożyli starań aby była to naprawdę piękna szkoła. Jak obejdzie się z nią młodzież, czas pokaże. Obok nowej szkoły trwa jeszcze budowa sali gimnastycznej, która w przyszłości stanie się częścią gimnazjum. Gimnazjalistów z Chociczy czeka więc sporo nowości: nowa szkoła, nowi koledzy, nowi nauczyciele, a dla części także nowa droga do szkoły. Miejmy nadzieję, że wszystko ułoży się dobrze.

Tymczasem w Nowym Mieście, Klęce i Kolniczkach pozostaje w tym roku po starciu: sześcioklasowe podstawówki a przy nich klasy gimnazjalne. Dla mieszkańców tej części gminy zmiany zaczną się dopiero w przyszłym roku.

TA

TELEFON DO REDAKCJI  
287 52 93

### Nie przekonał



Fot. Zbigniew Tokarski

*W ostatnim tygodniu lipca na słupie ogłoszeniowym na Zielonym Rynku w Nowym Mieście pojawiły się plakaty informujące o tym, że kandydat na prezydenta Janusz Korwin-Mikke pragnie spotkać się z mieszkańcami, aby przedstawić im swój program wyborczy. 2.sierpnia, prawie w samo południe, kandydat na prezydenta pojawił się, wraz z osobami towarzyszącymi, na Zielonym Rynku, koło pompy. Czekalo już tam na niego kilku dorosłych, niektórzy nawet przynieśli ze sobą krzeselka, oraz grupka dzieciaków.*

c. d. str.3

### W TYM NUMERZE:

- **Problemy z prądem** s. 3
- **Święto plonów** s. 5
- **Wspomnienia z wakacji** s. 7 - 10
- **Pani Ola** s. 12



❖ Z 25 na 26 lipca w Wolicy Nowej z Gospodarstwa Rolnego Skarbu Państwa skradziono 80 kłębów sznurka do prasy.

❖ 28 lipca o godzinie 10<sup>50</sup> w Wolicy Pustej na drodze nr 42 kierujący Fiatem Ducato doprowadził do zderzenia z samochodem Ford Transzit. Przyczyną kolizji było niedostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze.

❖ 28 lipca o godzinie 17<sup>50</sup> w Nowym Mieście na skrzyżowaniu z ulicą Strzelecką kierujący samochodem osobowym Polonez doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym BMW. Przyczyną kolizji było niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami.

❖ 29 lipca w Nowym Mieście na parkingu po sforsowaniu alarmu dokonano włamania do baru Pizza skąd skradziono między innymi: dwie kuchenki mikrofalowe, papierosy różnych gatunków, czajnik bezprzewodowy, pieniądze w bilonie w wartości 325 zł. Łączne straty wraz z uszkodzeniami wynoszą 4.200 zł.

❖ 31 lipca o godzinie 13<sup>15</sup> w Wolicy Pustej kierujący samochodem Toyota doprowadził do zderzenia z Oplem Vectra. Przyczyną kolizji był nieprawidłowy manewr wyprzedzania.

❖ 3 sierpnia o godzinie 19<sup>00</sup> w Komorzu kierujący samochodem osobowym Fiat 126p doprowadził do zderzenia z samochodem osobowym Fiat 126p.

❖ 10 sierpnia w Nowym Mieście na ul. Jarocińskiej dokonano kradzieży 180 litrów oleju napędowego z ciągnika siodłowego MAN

❖ 13 sierpnia w Boguszynie o godzinie 19<sup>50</sup> kierujący samochodem Fiat 126p uderzył w tył samochodu osobowego marki Daewoo. Przyczyną kolizji było niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami

❖ 13 sierpnia w Nowym Mieście na ulicy Jarocińskiej samochód potrącił ośmioletnią dziewczynkę.

❖ Z 19 na 20 sierpnia w Nowym Mieście dokonano włamania do stacji benzynowej skąd po uprzednim urwaniu klódek z włączów skradziono 552 litry benzyny bezołowiowej i 344 litry U95. Łączna wartość strat 2899 zł

## Z KSIĄG URZĘDU STANU CYWILNEGO

### URODZENIA

Patryk Gogołkiewicz	Boguszyn
Natalia Bartczak	Kłęka
Damian Weber	Chromiec
Mateusz Grodzki	Kruczyn
Krzysztof Karcz	Boguszyn
Margareta Marchwiak	Kruczyn

### ZGONY

Wacław Guszczał 1.64	Teresa
Lucjan Maciejewski 1.66	Boguszyn
Czesława Wojtysiak 1.72	Komorze
Jan Snela 1.79	Szyplów
Helena Bierazo 1.78	Kruczyn
Stanisława Kaczor 1.50	Chocicza

## PRZETARG NA DOWOZY

Dowozy szkolne to temat szczególnie aktualny w momencie rozpoczęcia roku szkolnego. Jest to też problem silnie angażujący uwagę rodziców, nawet tych niezbyt zainteresowanych resztą szkolnego życia. Przetarg na dowozy do szkół w gminie Nowe Miasto odbył się w piątek 18 sierpnia. Zgłosiło się dwóch oferentów. Jednym z nich był Leon Stiller, który do tej pory dowoził dzieci do szkół. Zaproponował swoje usługi w cenie 2 zł 20gr (netto) za km i przetarg wygrał. Druga propozycja wynosiła 2 zł 35gr (netto) za km.

Dokładnego rozkładu dowozów jeszcze nie ma, gdyż będzie on uzależniony od planów lekcji poszczególnych szkół. Dwa autobusy, objeżdżające całą gminę, mają kursować podobnie jak w zeszłym roku, ale to „wyjdzie w praniu”.

Młodzież szkolna dowożona jest do szkół podstawowych w Kłęce, Kolniczkach i Boguszynie oraz od tego roku do gimnazjum do Chociczy. Natomiast do szkoły podstawowej w Chociczy oraz w Nowym Mieście dzieci dochodzą lub rodzice organizują im transport we własnym zakresie.

MF

## Telefon na stacji w Chociczy

Od lutego sołtys prowadził rozmowy z TP S.A. Zakład Telekomunikacji Poznań Miasto. Rejon Środa Wlkp. o zainstalowanie telefonicznego aparatu publicznego na budynku dworca PKP w Chociczy.

Starania zostały zakończone sukcesem i 25 sierpnia można było po raz pierwszy zadzwonić. Aparat posiada Nr 287-52-13. Umożliwi on podróznym skontaktowanie się z rodziną lub znajomymi po przyjeździe pociągu

Prosi się użytkowników o właściwe eksploataowanie aparatu, żeby mógł jak najdłużej spełniać rolę do jakiej jest przeznaczony.



WP

# DŁUGIE GODZINY BEZ PRĄDU

W połowie sierpnia pogoda nas nie rozpieszczała: nieznośna gorączka, parne powietrze, wreszcie burze i krótkotrwałe acz gwałtowne ulewy i wichury. 17 sierpnia popołudniu nad gminą Nowe Miasto przeszła gwałtowna ulewa. Wiał też silny wiatr, choć trudno mówić tu o jakiejś nadzwyczajnej wichurze. Niemal równocześnie z nagłą zmianą pogody w całej okolicy zgasło światło. O ile jednak w dwie godziny po ulewie zostały tylko kałuże i wiatr zupełnie ucichł, o tyle prądu i wody nie było nigdzie aż do pierwszej w nocy. Kilkogodzinne przerwy w dostawie prądu zdarzały się od tamtego czasu jeszcze parę razy.

Brak prądu najbardziej odczuli właściciele sklepów spożywczych, którzy niemal stracili na roztopionych lodach i mrożonkach. *Popłynęły mi wszystkie lody i nikt mi nie odda pieniędzy, które za nie zapłaciłam. Pracownik energetyki (Energetyka Poznańska S.A., oddział z Wrześni) powiedział mi, że mogę sobie zjeść te topiące się lody - mówi właścicielka sklepu spożywczego z Nowego Miasta. Gdyby przerwa w dostawie energii trwała jeszcze trochę dłużej poniósłbym spore straty. Teraz wiem, że w najbliższym czasie czeka mnie kupno agregatu prądotwórczego, bo przecież z energetyką jeszcze chyba nikt nie wygrał - to słowa innego właściciela sklepu.*

Prowadzący piekarnię w Nowym Mieście zwraca uwagę na inny, ważny aspekt tej sprawy: *jak to możliwe, żeby*

*w tak dużej miejscowości, jaką jest Nowe Miasto hydrofornia nie miała agregatu prądotwórczego i nie zapewniała dostaw wody? Mimo, że posiadam takie urządzenie mam pięciogodzinne opóźnienie w produkcji właśnie z powodu przerwy w dostawie wody.*

Każdy, nawet kilkusekundowy spadek napięcia w gniazdku, jest też nie lada stresem dla domowych użytkowników komputerów, niewyposażonych najczęściej w system podtrzymywania napięcia (UPS). Utrata wyników pracy to kłopot, którego nie życzę nikomu.

W sprawie częstych przerw w dostawie energii próbowałam rozmawiać z kimś z Energetyki Poznańskiej z naszego rejonu. Bezskutecznie. Ilekroć dzwoniłam do Wrześni, do Energetyki, nikt nie chciał udzielić mi żadnych wyjaśnień.

Można mieć jedynie nadzieję, że nadchodząca jesień nie przyniesie zbyt wielu gwałtownych wichur i burz, które zagroziłyby sieciom energetycznym.

JM

## Jeszcze o stypendiach

Zarząd Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej na ostatnim posiedzeniu w dniu 23.08 dokonał podziału kwoty 600zł zebranej na posiedzeniu Rady Gminy na fundusz stypendialny dla studentów I roku. Postanowiono podzielić tę kwotę po 300zł jednorazowo dla Dominiki Małeckiej z Boguszyńska i Daniela Telegi z Nowego Miasta, którzy nie otrzymali stypendiów miesięcznych. Pieniądże te jak i miesięczne stypendia będą do odebrania w formie czeków na początku września w kasie Urzędu Gminy u p. Jadwigi Pawlak, księgowej SMZN.

JH

## NIE PRZEKONAŁ

*ciąg dalszy ze str. 1*

Pan Korwin-Mikke próbował przedstawić swój program wyborczy. Kiedy jednak zaczął przekonywać zebranych o zaletach prawie całkowitego zniesienia podatków, wśród części zebranych zawrzało. *A skąd wziąć pieniądze na oświatę, służbę zdrowia, policję? - pytano.* Kandydat na prezydenta próbował tłumaczyć, przekonywać. Na nic to się jednak zdało. Wkrótce na Zielonym Rynku zapanował taki zgłęb, że odgłosy tej zażartej dyskusji słychać było również na ulicy Jarocińskiej. Oberwało się przy okazji krajowej klasie politycznej, której zarzucono, że pamięta o wyborcach tylko tuż przed wyborami. *A jak już dostaną się*

*do Łobu, to nas w d... mają.*

Przechodnie zatrzymywali się, kiwali głowami, uśmiechali się ironicznie, przyglądając się temu niezwykle, jak na Nowe Miasto, zdarzeniu. Po prawie trzech kwadransach, gdy w powietrzu zaczęły latać słowa uważane powszechnie za niecenzuralne, Janusz Korwin-Mikke pożegnał się i pojechał na kolejne spotkanie przedwyborcze, prawdopodobnie do Jarocina.

Zastanawiając się nad tym, co wydarzyło się owego dnia w samo południe, należy zwrócić uwagę na fakt, że w ciągu minionych dziesięciu lat, jako społeczeństwo, bardzo dojrzeliliśmy politycznie. Coraz trudniej jest nas nabrać

na czyste obietnice typu: osiągnięcie powszechnego dobrobytu w ciągu kilku lat, ponad sto milionów dla każdego, mieszkanie dla każdej młodej rodziny, czy ostatnio powszechne uwłaszczenie. Ludzie z prowincji, a tak określa nas część bywalców warszawskich salonów, mają jednak swój rozum, czytają, obserwują i potrafią wyciągać trafne wnioski.

Dlatego też, gdyby przyszło mi wskazać zwycięzcę tego pojedynku przy pompie na Zielonym Rynku, nie miałbym żadnych problemów.

Mieczysław Rzepka

# NOWY PROBOSZCZ W DĘBNIE

Tego lata mieszkańcy parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Dębnie pożegnali swego dotychczasowego proboszcza – księdza Michała Mielnińskiego. Od 1 sierpnia obowiązki duszpasterskie przejął ksiądz Zbigniew Piotrowski.

Nowy proboszcz pochodzi z Opalenicy (byłe poznańskie), gdzie urodził się 23.09.1958r. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Grodzisku Wielkopolskim wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu, a następnie rozpoczął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym także w Poznaniu. Po pierwszym roku studiów ówczesna władza nakazała młodemu klerykowi przerwać edukację i odbyć 2-letnią służbę wojskową w Brzegu nad Odrą. Studia

ukończył w 1984r., a w roku następnym otrzymał święcenia kapłańskie. Później pracował jako wikariusz w Brennie, Lesznie, Lubasz, Śremie i Poznaniu.

Ciekawym epizodem w nauce duszpasterskiej posługi ks. Piotrowskiego była roczna praktyka diakonańska, którą odbył na przełomie 1984/85 w Nowym Mieście nad Wartą.

Dębno jest jego pierwszą placówką proboszczowską. Obecnie nowy proboszcz jest na etapie przeprowadzania się i zadomawiania w nowym miejscu oraz poznawania tutejszych parafian.

Proboszczowi Zbigniewowi Piotrowskiemu życzymy owocnej posługi duszpasterskiej w dębniańskim zaciszu.



Magdalena Florczak

Fot. P. Kwieciński

## Zbiórka odzieży dla PCK

# WORKI PRZED DOMAMI

**W sobotę 19 sierpnia Polski Czerwony Krzyż przeprowadził w Nowym Mieście i okolicy zbiórkę używanej odzieży dla swoich podopiecznych – ludzi najuboższych.**

Kilka dni przed dniem zbiórki we wszystkich niemal uliczkach, drzwiach, skrzynkach na listy znalazły się karteczki opatrzone znakiem Czerwonego Krzyża z prośbą o spakowanie niepotrzebnych już rzeczy w worki i wystawienie ich przed dom. Dla wielu ta akcja stała się impulsem do remanentu w szafach i na strychach. *Nie zdawałam sobie sprawy, że mam aż tyle niepotrzebnych ciuchów* – mówi mieszkanka nowomiejskich „Działek”. *Cieszę się, że te rzeczy, jeszcze przecież niezniszczone komuś się przydadzą.*

W dniu akcji naprawdę sporo osób wystawiło przed domy worki dla PCK. Wolontariusze Czerwonego Krzyża kilkakrotnie objeżdżali ulice Nowego Miasta zabierając uszykowane przez mieszkańców rzeczy.

*Co tydzień jesteśmy w innej miejscowości, wszędzie zbieramy*

*odzież, obuwie i zabawki. Dlatego trudno mi mówić o wynikach sobotniej akcji w Nowym Mieście* – mówi przedstawiciel PCK ze sztabu w Poznaniu. *Zebrańe rzeczy najpierw muszą być przejrzone i posegregowane. Później trafia*

*do naszych punktów wydawania odzieży w całej Wielkopolsce. Potrzebujący z gminy Nowe Miasto mogą zgłaszać się do naszego oddziału w Środzie Wlkp. Na pewno nie odejdzie z pustymi rękami.*

JP

## Wichrowe lato

Tegoroczne silne wiatry uprzykrzają życie mieszkańcom całej Polski. Na terenie naszej gminy połamały słupy telegraficzne i drzewa. Na fotografii straż pożarna sprząta z jezdni wiatrołomy.



Fot. P. Kwieciński

# ŚWIĘTO PŁONÓW W CHROMCU

W ostatnią niedzielę sierpnia kilkaset osób uczestniczyło w gminnych dożynkach, które tym razem odbyły się w Chromcu. Mimo, że w tym roku rolnicy naprawdę mogli mieć powody do narzekania na pogodę, to jednak na święto płonów aura spisała się na medal.

Tradycyjnie chlebem i solą powitali gospodarze dożynek wójta gminy Aleksandra Podemskiego. Rolnicy przygotowali też okazały wieniec żniwny. Przed przybyłymi gośćmi występowali Chociczanie oraz panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Chromca. Przedstawi-

ły one między innymi scenki z życia rodziny wiejskiej: była kłótnia synowej z teściową oraz rady, jak uporać się z ciągle pijącym mężem. Gospodynie z Chromca w zabawnych przyspiewkach opisywały sytuację w kraju i w gminie – jedna z nich dotyczyła wójta:

*A nasz wójt kochany  
To ciężko pracuje  
Już nas zwodocią-  
gował.  
Teraz nas gazuje.  
Jeno na kochanie  
Czasu mu brakuje.*

Okolo godziny 19 zaczęła się zabawa taneczna, która trwała do późna w nocy.



Fot. P. Kwiecieński

U góry: Wójt ze starościną i starostą  
Obok: Chociczanie z wieniec żniwnym

JP



## 1 września 1939



*O świcie dnia 1 września 1939r. siły zbrojne Rzeszy Niemieckiej rozpoczęły działania wojenne przeciw Polsce. Nastąpiło przekroczenie granicy polskiej w szeregu miejscowości zarówno ze strony Prus Wschodnich jak i Rzeszy Niemieckiej – donosiła Polska Agencja Telegraficzna przed 61 laty.*

Dzisiaj echa II wojny wydają nam się odległe. Czas walk, okupacji i wywózek do obozów koncentracyjnych czy na roboty znany tylko z opowiadań. Niewielu pamięta gorący wrzesień 1939 roku. Jeszcze mniej pozostało tych, którzy walczyli...

Jednym z uczestników kampanii wrześniowej był pan Jan Wawrzyniak mieszkający obecnie w Nowym Mieście. W momencie rozpoczęcia wojny miał 23 lata i odbywał służbę wojskową w 7 Pułku Artylerii Ciężkiej w Poznaniu na Solaczku. Jako jezdny konny przydzielony był do Baterii Remontów. Wcielony do Armii Poznań brał udział w kampanii

wrześniowej. Oddziały do których należał stacjonowały w Kaliszu, Kole, Turku, walczyły o Łęczycę oraz wzięły udział w bitwie nad Bzurą. *W czasie przeprawy przez rzekę – wspomina Jan Wawrzyniak – utonęły działa, wyprzężono jedynie 8 koni. Na końcu doszliśmy do Warszawy. Tam na Cytadeli skapitulowaliśmy. Wcześniej jedynie zaśpiewaliśmy „Boże coś Polskę”* Jeden z dowódców strzelił sobie w leń. Po kapitulacji Niemcy przygnali nas do Wągrowca, a następnie popakowali do wagonów i wywieźli do Niemiec, do obozu jenieckiego. Z dokumentów wynika, że niewola Jana Wawrzyniaka rozpoczęła się 28 września 1939r. w obozie – Stalagu 6AC – przebywał do sierpnia 1940r., kiedy to został zwolniony i zabrany do niemieckich gospodarzy w Westfalii. Całą wojnę przepracował jako robotnik rolny w jednym powiecie. W maju 1945r. Anglicy zabrali go do obozu przejściowego, z którego w listopadzie powrócił do kraju.

W kolejną rocznicę wybuchu wojny pomyślemy o poległych w walce i bestialsko pomordowanych w obozach oraz tych, którzy przeżyli wojenne piekło.

SPISAŁA I OPRACOWAŁA

Magda Floreczak

PS. Prosimy wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swoimi wojennymi przeżyciami z młodszymi o kontakt z redakcją Wiadomości Lokalnych

# FESTYN CHARYTATYWNY W CHROMCU

Stowarzyszenie na Rzecz Pomocy Chorym Dzieciom istnieje od 1993 r. Działa w gminie Nowe Miasto i Książ, a w szczególnych przypadkach pomaga również dzieciom z Jaraczewa, Środy, Sremu i Jarocina.



Przez organizowanie zabaw karnawałowych i letnich festynów zdobywa fundusze na dofinansowanie operacji, rehabilitacji czy zakup leków dla małych pacjentów. Na tego typu imprezach udało się zebrać około 2000zł. W tym roku na pomoc przeznaczono już 5000zł a 8 wniosków oczekuje jeszcze na rozpatrzenie. Aby poprawić stan kasy 30 lipca zorganizowano festyn w Chromcu. Przygotowano atrakcyjny program: gry i zabawy dla najmłodszych, skecze w wykonaniu szkolnego

gazobetonu. Policjanci z Komendy Powiatowej w Środzie zaprezentowali tlesurę dwóch psów patrolowo tropiących Cywila i Barego. Zwierzęta okazywały wielkie posłuszeństwo treserom ale potrafiły być także bardzo agresywne podczas pościgu i ataku na zbiega-przestępcę. Tradycyjnie imprezę zakończyła zabawa taneczna.

Tekst i zdjęcia  
Jerzy Stachowiak



U góry:

*Tresura psów policyjnych*

Po lewej:

*Pokaz Taekwondo w wykonaniu młodych mieszkańców Książa*

## SZYPLÓWSKIE BIESIADOWANIE

29 lipca do świetlicy w Szyplowic zjechało ok. 150 osób na zorganizowaną tam przez PZERiI, koło Nowe Miasto „Biesiadę świnobiciową”. Serwowano dwukrotnie kielbasę i swojską kaszankę oraz drożdżówkę z kawą. Prowadzony był bufet z napojami.

Na imprezie bawili się nie tylko mieszkańcy naszej gminy ale także 30 osób ze Stowarzyszenia emerytów „Złoty wiek” z Dominowa. Przybyli także zaproszeni goście: starosta średzki Ryszard Węglowski, członek Rady Powiatu Zdzisław Jędrzak, przewodniczący Rady Gminy Czesław Jarecki, komendant policji Roman Skuza, delegacja zarządu oddziału wojewódzkiego PZERiI w Poznaniu z przewodniczącą Stefanią Firkas, delegacja zarządu oddziału miejskiego w Środzie Włkp. z przewodni-

czącą Stanisławą Olszańską oraz delegację z zaprzyjaźnionych kół z Książa, Zaniemyśla i Krzykos. Pomimo przygotowanego terenu koło świetlicy z uwagi na niepogodę impreza odbyła się w budynku świetlicy.

Uczestnicy byli bardzo zadowoleni z zabawy gdyż czuli się jak na weselu. W trakcie imprezy przeprowadzono konkursy oraz losowanie loterii fantowej, do której kilka nagród ufundował starosta średzki. Główną nagrodą w loterii był domek góralski. Nagłośnienie

zapewnił GOK z Nowego Miasta, a prowadzeniem całej biesiady zajęli się Lech Mazurkiewicz. Spotkanie zakończyło się około godziny 20<sup>00</sup>. Uczestników rozwiózł autobus a niektórzy odjechali prywatnymi samochodami. Przewóz autobusem sponsorował sam przewodnik p. Leon Stiller.

Za tę usługę Zarząd Koła PZERiI w imieniu wszystkich uczestników Panu Stillerowi serdecznie dziękuje.

AL

# WAKACJE WAKACJE WAKACJE

*przez cały długi rok dzieci i młodzież marzą o lecie. Cierpiąc katusze na matematyce czy fizyce wyobrażają sobie jak to będzie fajnie, gdy zaczną się wakacje. I wakacje zawsze w końcu przychodzą, ale nie zawsze spełniają się marzenia. Dziś piszemy o tych, którzy mieli szczęście odpocząć w górach, nad morzem, na Mazurach. Pamiętajmy jednak, że niestety wiele dzieci nie wyjechało nigdzie i po raz kolejny nie poczuło cudownego smaku wakacji.*

## Słoneczna Italia

W czasie, gdy u nas pogoda nie rozpieszczała wypoczywających, 31 osobowa grupa ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Chociączy oraz sąsiednich miejscowości spędzała część lipca w słonecznej Italii. Oprócz złocistej opalenizny zdobytej na Rivierze Adriatyckiej, uczestnicy kolonii przywieźli ze sobą bogate wspomnienia. Przyjemności dostarczane były zarówno na terenie obiektu kolonijnego w Piranelli (randka w ciem-



*Szczęśliwi plażowicze nad Adriatykiem*

no, bal przebierańców, konkurs fryzur, chrzest morski, dzień włoski, rozgrywki w warcaby, siatkówkę plażową i inne) jak i też na wycieczkach.

Niewątpliwie szczególną atrakcją był wyjazd do *Mirabilandii* w Ravennie, gdzie znajduje się największe w Europie wesołe miasteczko. Podróż spiralą zwaną *Maja*, start w *szalonych windach*, czy widok ziemi z *młotów* unoszących odważnych *do góry nogami*, ślizg *dzięką rzeką Niagarą* na pewno

niejednemu powróci we śnie. Pobyt w *Atlantice* – parku wodnym w Cesanati-

ko kojarzyć się będzie z lazurowymi basenami ze sztuczną falą i niesamowitymi zjeżdżalniami.

Po powrocie do szkoły na pewno wrócą wspomnienia z wycieczki po Rzymie, gdzie kultura starożytna miesza się ze współczesnością. Stojąc przed mapą Europy będzie można przywołać w pamięci urodę najmniejszych państw - Watykanu i San Marino, czy potęgę Alp i Apeninów. Może kiedyś, gdy ktoś powróci do Wenecji innym okiem spojrzy

na cudownie wąskie kamieniczki i kanały tak charakterystyczne dla tego miasta. Na pewno widząc w telewizji te wszystkie miejsca z przyjemnością wskażemy gdzie byliśmy, gdzie siedzieliśmy czy jedliśmy lody. Będziemy też porównywać smak prawdziwej włoskiej pizzy, którą jedliśmy we włoskiej restauracji, czy też lodów włoskich.

Organizatorzy kolonii - Biuro Turystyki Szkolnej „EUROTRAMPING” - solidnie zrealizowali swoją ofertę, ale na szczególną pochwałę zasługują uczestnicy

wyjazdu, którym za wspaniałą atmosferę i mile spędzony czas dziękują opiekunowie grupy.

Do zobaczenia na trasach wiodących do słonecznych i ciekawych miejsc.

Opiekunki wyprawy

EH i AM

# Przygoda w Bawarii

31 lipca godzina 4<sup>45</sup> plac przed Urzędem Gminy w Nowym Mieście wypełnia się młodzieżą, której towarzyszą rodzice. Miny bardzo różne – trochę strachu, niepewności. Wreszcie zajeżdża duży, elegancki autobus. Możemy się zapakować. Tak rozpoczyna się podróż do Vestenbergsgreuth.

W ramach rozpoczętej kilka lat temu wymiany między gminami Nowe Miasto i Vestenbergsgreuth 43 uczniów szkół z Boguszyna, Chociczy, Klęki, Kolniczek i Nowego Miasta pod opieką pięciu nauczycielek miało możliwość poznać malownicze zakątki Bawarii, jednocześnie podnosząc poziom znajomości języka niemieckiego.

Po kilkunastogodzinnej podróży, w trakcie której przełamane zostały pierwsze lody, już zaprzyjaźniona grupa dotarła na miejsce. Vestenbergsgreuth przywitało nas piękną, słoneczną pogodą i ...zapachem ziół ( to zakłady zielarskie koncernu Martin Bauer). Przejżdżając wśród charakterystycznych pruskich domów tonących w kwiatach i zieleni, dotarliśmy do położonego w lesie schroniska młodzieżowego. To nasza baza noclegowa. Powitano nas bardzo serdecznie. Była tam pani Róża Jambor przebywająca w Bawarii od kilku dni, burmistrz gminy Vestenbergsgreuth pan Rudolf Müller z żoną oraz DOBRY DUCH I ANIOŁ STRÓŻ całego naszego pobytu pan Reinhard Adamski. Po przydzieleniu pokoi oraz wieczornym posiłku nastąpiła pierwsza z jedenastu nocy naszych niemieckich wakacji. Każdy następny dzień wypełniony był wspaniałymi atrakcjami.

Zwiedziliśmy Norymbergę, gdzie każdy z nas pokręcił znajdującym się przy studni na rynku pierścieniem, aby jeszcze raz tu wrócić. W Norymberdze czekała nas jeszcze jedna niespodzianka – pani przewodnik mówiła po polsku. Ogromne wrażenie zrobił na nas pokaz w delfinariu, mieszczącym się

w Ogrodzie Zoologicznym. Zobaczyliśmy wiele gatunków zwierząt, których w naszych ogrodach zoologicznych nie spotkamy (np. nosorożec pancerne). Kolejne dni to zwiedzanie Rothenburga, Bambergu i Aalen. Byliśmy również w Pottenstein, gdzie gościliśmy w „Diabelskiej jaskini” z pięknie podświetlo-

zali urzędzenia, którymi dysponują (przy- mierzaliśmy np. kamizelki kuloodporne), siedzieliśmy nawet „za kratkami”.

Zwiedzając Fränkisches Freilandmuseum w Bad Windsheim cofnęliśmy się w czasie o paręset lat. Jest to skansen, w którym na ogromnej powierzchni zgromadzono budynki mieszkalne i całe gospodarstwa sprzed wielu lat.

Zeby jednak młodzież nie zapomniała, że istnieje coś takiego jak szkoła, pan Adamski pokazał nam szkoły w Vestenbergsgreuth i Lonnerstadt, których jest dyrektorem. Uczestniczyliśmy nawet w lekcji języka niemieckiego. Temat lekcji brzmiał: In der Apotheke. Zwiedziliśmy też ratusz, dokąd zaprosił nas burmistrz gościnniej gminy Vestenbergsgreuth oraz znajdujące się obok piękne przedszkole. W ratuszu poczuliliśmy się bardzo ważni, zasiadając na miejscach radnych, w sali obrad, gdzie podejmowane są bardzo istotne decyzje np. dotyczące naszego pobytu. Ponieważ hobby pana burmistrza Müllera to hodowla ryb, gościliśmy również nad stawami pełnymi karpia, pstrągów, linów i sandaczy. Chętni mogli spróbować swych sił wędkarskich.

Zwiedzając firmy pani Elsbeth Müller oraz zakłady zielarskie koncernu Martin Bauer, poznaliśmy miejsca pracy naszych gospodarzy. Wszędzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie i obdarowano upominkami, których absolutnie nie można nazwać drobnymi. W firmie Martin Bauer, jej właściciel pan Wedel z żoną zaprosili nas na poczęstunek pokrzepiający nadwątlone długą wędrówką po zakładach siły.



Podczas zwiedzania Norymbergi

nymi stalagmitami i stalaktytami. Nasz nieustający optymizm, chęć przeżycia nowych wrażeń, pozwoliły pokonać deszczową pogodę, jaką przywitał nas „Park rozrywki” w Geiselwind. Nie patrząc na strugi deszczu, dzielnie sprawdziliśmy swoją odwagę na kolejce górskiej, zjazdach do wody na pontonach, łódkach itp. No i wreszcie wyjrzało słoneczko. Zostaliśmy więc dłużej. A było co oglądać: miasteczko kowbojskie, indiańskie, pokazy rycerskie i wiele innych atrakcji. Bardzo bezpiecznie poczuliliśmy się po wizycie na posterunku policji w Hühstadt. Panowie policjanci dokładnie opowiedzieli nam o swojej pracy. poka-



Aby ugasić rozpalone wrażeniami głowy dwukrotnie byliśmy na basenie Atlantis w Herzogenaurach. A tu atrakcji cała moc. Zjeżdżalnie (najciekawsza była ta z pontonami), sztuczna fala, podgrzewany, basen zewnętrzny, masaże wodne, sauna. W ferworze walki o wolne pontony nasza koleżanka Ramona zgubiła klucz od szatni, a Iza stłukła kolano. Były też lekcje pływania, których udzielał Kuba, odbywający u nas praktykę studencką (kolejka dziewczyn była długa, niektóre już dobrze umiejące pływać nagle zapomniały jak utrzymać się na wodzie).

Wspaniali gospodarze zadbali również o nasze zaplecze finansowe, podreperowując budżety kieszonkowym. Tak więc bez obawy można było buszować w marketach, szukając upominków dla siebie i najbliższych.

Przy okazji naszego wyjazdu niektórzy zdobyli nowe umiejętności. Otóż w schronisku trzeba było samodzielnie przygotować śniadania, zmywać wieczorem po obiadokolacji, sprzątać pokoje, korytarze i łazienki. Były dyżury. Najbardziej zdziwieni tym faktem byli chłopcy. Adam pierwszy raz w życiu trzymał miotłę. Natomiast Tomek został oceniony jako idealny materiał na męża, szorował podłogi, że aż lśniły. Wielkie zdziwienie wzbudzało wyrzucanie śmieci. Tak, to nie jest pomyłka, tu śmieci należało dokładnie segregować. Niektórzy do końca mieli problemy z odróżnieniem papieru od folii, szkła, metalu czy resztek pożywienia.

I nagle okazało się, że to już ostatni dzień, ostatni wieczór, pożegnalne ognisko, wymiana adresów z poznanymi koleżankami i kolegami. Zrobiło się trochę smutno i żal, że to już. Obdarowani wspaniałymi prezentami, wśród wystrzałów petard (to pan Muller), o północy w czwartek 10 sierpnia, wyruszyliśmy w podróż powrotną. Jednostajny rytm jazdy usypiał wszystkich. Czuli tylko nasi niezmordowani kierowcy pan Mirek i Maciej, zmieniając się za sterem autobusu. Pobudka była dopiero na granicy. Teraz trzeba było zażdźnić do domu. Okazało się, że niektórzy bardziej niecierpliwi rodzice czekali w Nowym Mieście już od rana. Przed budynek Urzędu Gminy zajechaliśmy o godzinie 11<sup>30</sup>, oczywiście ze



śpiewem na ustach. Śpiewaliśmy przebój naszego wyjazdu (piosenka zespołu Ich Troje pt. „A wszystko to...”). Po wyjściu z autobusu wpadliśmy w ramiona stęsknionych rodzin i już tylko wspomnienia i zdjęcia będą przypominały wspaniałe spędzone chwile.

A gdzieś w sercu cichy, ale jakże przyjemny głos mówi, że może jeszcze

ktedys spotkamy się na takim wyjeździe.

**Bogumiła Becela i Adela Nowicka**

**Fot 1:**

*W twarzowych czapczkach podczas zwiedzania zakładów Martin Bauer*

**Fot 2:**

*Nasza baza noclegowa*

## Sportowcy na Mazurach

Istotnym elementem w cyklu treningowym każdego sportowca, który chce osiągać coraz lepsze wyniki, są zgrupowania i obozy sportowe. Spora grupa uzdolnionej sportowo młodzieży nie miała do tej pory możliwości uczestniczenia w tego typu imprezach, głównie ze względów finansowych. Również szkolne organizacje sportowe nie dys-

ponują najmniejszymi środkami na te cele. Jednak od niedawna nowomiejscy lekkoatleci mogą uczestniczyć w sportowych obozach, ponosząc niewielkie koszty, a to dzięki pieniądзом uzyskanym przez SZS Nowe Miasto z imprezy wiankowej.

*c. d. str. 10*

# Z księdzem się żyje weselej

Już od czterech lat proboszcz parafii Kolniczki, ks. Ryszard Fabisz organizuje letnie wyjazdy dla dzieci i młodzieży pod nazwą *Wakacje z Bogiem - Rekolekcje*. W tym roku, w dniach 17-26 lipca 52 osobowa grupa wraz z opiekunami wypoczywała na polskim wybrzeżu.

Bazą noclegową była Rumia koło Gdyni. Uczestnicy mieli okazję zobaczyć wiele ciekawych miejsc. Zwiedzali zabytkowe statki – „Dar Pomorza” i „Błyskawica” oraz katedry, m.in. w Pelplinie, Gdańsku i Gnieźnie. Warto podkreślić jest też pobyt w Operze Leśnej w Sopocie, koncert organowy w Oliwcu oraz morską wyprawę wodolotem z Gdyni na Hel. Osoby, które wolały jednak przebywanie na lądzie zadowalały się spacerem po sopockim moście i łowieniem ryb. Ale z pewnością dla wszystkich niezapomnianym widokiem były ruchome wydmy w Lebie. Inna, ogromna atrakcja to zwiedzanie zamku krzyżackiego w Malborku. Podczas pierwszego spotkania z morzem odbył się tradycyjny chrzest tych, którzy na *Wakacjach z Bogiem - Rekolekcjach* byli po raz pierwszy.

Mimo, że pogoda w tym roku nie dopisała, było pochmurno i często pada-

ło, dobry humor nikogo nie opuszczał i dzięki temu wyjazd jak zawsze był udany. Z pewnością wszyscy uczestnicy będą wspominać go bardzo miło. Ponieważ udało się zaoszczędzić trochę pieniędzy z pobytu nad morzem, 22 sierpnia ks. proboszcz zorganizował jeszcze jeden wyjazd do stolicy Czech – Pragi. Zwiedzanie miasta uczestnicy zakończyli słynnym i bardzo pięknym „Koncertem Fontann”. Pobyt w Pradze był wspaniałym zakończeniem wakacji.

*Wakacje z Bogiem - Rekolekcje* mogły odbyć się dzięki ofiarności sponsorów: Caritas Archidiecezji Poznańskiej, Zakładów Zielarskich w Kłęczu, Urzędu Gminy w Nowym Mieście, Wielkopolskiej Wytwórni Żywności z Grabowa nad Prosną oraz osób prywatnych.

*Uczestniczki rekolekcji*  
Asia i Magda

## Sportowcy na Mazurach

ciąg dalszy ze strony 9

którą wspólnie organizują: Gminny Ośrodek Kultury, Ochotnicza Straż Pożarna, gminne koło PZERI i oraz Szkolny Związek Sportowy właśnie.

W tegorocznym obozie sportowym uczestniczyło 13-lekkoatletów. W pięknej okolicy nad jeziorem „Nożyc”, położonym około 20 km od Szczytna, sportowcy trenowali dwa razy dziennie. Poza tym korzystali z wielu innych atrakcji: brali udział w spływie kajakowym rzeką Krutynią, płynęli statkiem po jeziorze Nidzkim, zwiedzali Szczytno, brali udział w zajęciach rekreacyjnych na terenie obozu i w jego okolicy i oczywiście korzystali z kąpiei w bardzo czystej wodzie jeziora oddalonego ok. 30m od obozu. Wszyscy wrócili bardzo zadowoleni i w doskonałej formie, którą, miejmy nadzieję, zaprezentują już w najbliższym czasie.

Piotr Czeszyk

## PIELGRZYMKA JASNOGÓRSKA

25 sierpnia o godzinie szóstej rano z Nowego Miasta nad Wartą wyruszyły dwa autobusy pełne pielgrzymów z naszej gminy pod wodzą księdza wikariusza. Ich celem była Jasna Góra.

Do realizacji pielgrzymki przyczyniło się Koło Matek Różańcowych, lecz chętnych do wyjazdu nie brakowało także spoza grona szacownych pań.

Droga do Sanktuarium Jasnogórskiego przebiegała w bardzo pogodnym nastroju przy śpiewach i modlitwie, a ksiądz wikariusz dostarczał pielgrzymom nie tylko porad duchowych, ale także rozrywki w postaci licznych konkursów i ciekawych anegdot. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się konkurs historyczny dotyczący w większości osoby Jana Pawła II i kardynała Wyszyńskiego. W Sanktuarium Maryjnym ksiądz Marek odprawił mszę świętą w intencjach złożonych przez pielgrzymu-

jących parafian a później drogą krzyżową na jasnogórskich wałach. Każdy z uczestników miał czas na modlitwę i kontemplację przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Wyjazd był dla pielgrzymów przeżyciem duchowym, które z pewnością na długo pozostanie w pamięci. Szkoda tylko, że z powodu prowadzonych na terenie sanktuarium prac remontowo - budowlanych nie było można zwiedzić wszystkich zwykle dostępnych dla pielgrzymów miejsc na Jasnej Górze. Czekamy na więcej takich wyjazdów.

Piotr Kwieciński



# Pałac w Szyplowie sprzedany

Pałac w Szyplowie od dawna popada w ruinę i wydawało się, że nie ma dla niego ratunku. Czy teraz, gdy ma nowego właściciela, coś się zmieni? Wiadomo, że cena, za jaką został sprzedany - 20 tys. złotych - to naprawdę niewiele w stosunku do nakładów, jakich wymaga remont budynku. Póki co, warto chyba przypomnieć nieco historii jego i jego właścicieli \*.

W osiemnastowiecznych dokumentach znaleźć można zapisy wskazujące, że w 1785 roku w Szyplowie stał „dwór cały gontami podbity”.

Obecny wygląd pałacu jest wynikiem gruntownej przebudowy przeprowadzonej przez Władysława Taczanowskiego w latach sześćdziesiątych XIX wieku. Budynek jest piętrowy, z dwoma nierównymi skrzydłami. Dach pokryty jest czarnym łupkiem, jednak nie konserwowany od kilkudziesięciu lat znajduje się w opłakanym stanie, podobnie zresztą jak całe wnętrze. elewacja, okna ... Mocno zaniedbany jest również przypałacowy park założony na przełomie XVIII i XIX wieku. Znaleźć w nim można piękne jesiony i wiązy. Jest też aleja grabowa dzieląca park na część wschodnią i zachodnią.

W pierwszej połowie XIX wieku pałac stał się posiadłością Taczanowskich – rodziny wielce zaangażowanej w sprawy społeczne i narodowe. Edmund Taczanowski był przywódcą powstania w 1863 roku w Kaliskiem, jego brat – Władysław brał czynny udział w powstaniu w 1848 roku. Reprezentował też przez dwie kadencje mniejszość polską w parlamencie Rzeszy. Do dzisiaj w kościele w Mieszkowie znajduje się poświęcone mu epitafium z medalionem wyrzeźbionym przez znanego wielkopolskiego rzeźbiarza – Władysława Marcinkowskiego.

Ostatnim dziedzicem Szyplowa był syn Władysława – Edmund. Na początku II wojny światowej jego i jego żonę Julię hitlerowcy wywieźli najpierw do obozu przejściowego w Cerekwicy, później do Opoczna w Generalnej Guberni, gdzie zmarł. Julia Taczanowska, mimo, że przeżyła wojnę nie mogła wrócić do Szyplowa. W Jarocinie zaopiekował się nią Józef Klinkowski – profesor gimnazjum. Zmarła prawdopodobnie w 1963 roku.

Po zakończeniu wojny, przez trzy miesiące pałac w Szyplowie był kwaterą wojsk radzieckich. Następnie prze-



Pałac w Szyplowie około 1907 roku.

Pocztówka pochodzi ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Jarocinie.

mowały go kolejno: Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego, Spółdzielnia Produkcyjna, Skarb Państwa, wreszcie Państwowe Gospodarstwo Rolne. Na początku lat dziewięćdziesiątych budynek pałacu i park został przekazany gminie Nowe Miasto. Od dziesięciu lat Zarząd gminy, nie mając środków na jego odbudowę i konserwację, usiłował sprzedać obiekt.

W sierpniu tego roku gmina sprzedała pałac i teren wokół prywatnej osobie ze Środy Wlkp.

Joanna Połatyńska

\* W poprzedniej edycji „Wiadomości Lokalnych” ukazały się już artykuły poświęcone Szyplowowi: Szyplów i jego właściciele, 5/91 oraz Parlamentarzysta z Szyplowa 9/93.

## Mieszkańcy gminy Nowe Miasto nad Wartą!

Jeżeli bliska jest wam ziemia nowomiejska, zależy Wam na jej rozwoju, czujecie potrzebę działania na rzecz swojej miejscowości i jej społeczności, chcecie inicjować i wspierać działania służące nam wszystkim - wstąpcie do Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej.

Wystarczy wypełnić poniższą deklarację i przesłać na adres Stowarzyszenia.

## DEKLARACJA

Wstąpienia do Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej

Ja ....., deklaruje chęć wstąpienia w szeregi członków Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej.

Jednocześnie zobowiązuję się po uprzednim zapoznaniu ze statutem Stowarzyszenia do przestrzegania jego postanowień i czynnego uczestniczenia w przedsięwzięciach i inicjatywach Stowarzyszenia.

.....  
podpis

# Pani Ola

Od dwudziestu pięciu lat w każdą środę wędrowała przez Nowe Miasto z przystanku autobusowego w stronę kościoła. Kiedyś można było się z nią spotkać w kaplicy świętej Anny, później na starym probostwie, a ostatnio w biurze parafialnym. Choć trudno to sobie wyobrazić, pani Aleksandra Chalupkowa nie będzie już pracowała w Poradni Duszpasterstwa Rodzin w Nowym Mieście.

*Wierzyć się nie chce, ale to już ówczesny wiek, jak doradzam nowożeńcom z tutejszej i sąsiednich parafii – wspomina. Gdy zaczynałam tu przyjeżdżać byłam młodą mamą. Tymczasem ostatnio ożenił się mój najstarszy syn.*

Pani Chalupkowa jest już zmęczona i to główny powód jej odejścia z Nowego Miasta. Decyzja jednak nie była łatwa przez ten czas poznała bardzo wielu ludzi. Zwłaszcza dziewczęta, nawet te trzydziestoparoletnie, zna po imieniu. Spotykała się z nimi na zajęciach z przygotowania do życia w rodzinie w czasach, gdy Ministerstwu Oświaty i Wychowania nie przychodziło jeszcze do głowy, że wychowywać należy także w tej dziedzinie. Ujmowała zawsze swoją serdecznością, ciepłem, zyciliwością i prawdziwym zainteresowaniem dla tych, którzy potrzebowali jej pomocy. W ciężkich czasach, gdy wszystko trzeba było zdobywać lub wystawać w kolejkach, taszczyła z Kórnika ciuszki dla dzieci, mądre książki o ich wychowaniu i obdarowywała nimi młode mamy. Najważniejsze jednak były rozmowy, w których dzieliła się swoim doświadczeniem żony i matki czwórki dzieci. Potrafiła też zająć się problemami rodzin, które z tych czy innych po-

wodów nie czuły się zupełnie szczęśliwe. Wtedy na rozmowach się nie kończyło i Pani Ola zaczynała działać. Niekiedy poruszała „niebo i ziemię” aby znaleźć rozwiązanie nietawnej sytuacji. Wydaje się, że sporo rodzin z parafii nowomiejskiej mogło traktować ją jak osobistą „patronkę”.

Przez ostatnie kilka lat pracowała również w biurze parafialnym i przyjmowała intencje mszalne, wypełniała parafialne księgi. Czytelnicy Wiadomości Lokalnych pamiętają być może, że w pierwszej ich edycji publikowała swoje teksty w cyklu „Listy do córk”.

Nadejdą wrześniowe środy, a Pani Ola już z nami nie będzie. Choć nigdy nie mieszkała w Nowym Mieście, nasza społeczność lokalna traci w jej osobie pełnowartościowego obywatela. Szkoda tylko, że nie wszyscy wiedzieli o jej decyzji. Sporo ludzi, przede wszystkim kobiet, podziękowało by jej za wszystko, co zrobiła i za to, jaka była. *Można było zorganizować jakieś pożegnanie* – to opinia, którą słyszało się najczęściej w rozmowach o odejściu Pani Oli.

Pożegnania jednak nie było i dlatego na łamach naszego pisma składamy Pani Oli najpiękniejsze życzenia zdrowia, radości, a przede wszystkim opieki Opatrzności, która była zawsze źródłem jej nadziei i życiowej odwagi.

Teresa Antczak

PS. We wrześniu pracę w Poradni Duszpasterstwa Rodzin rozpoczyna nowa instruktorka. Jej również życzymy pogody ducha, satysfakcji i optymizmu w nowej pracy.



## Prace przy budowie zaplecza rekreacyjno - sportowego

W odpowiedzi na apel Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Nowomiejskiej zamieszczony w ostatnich Wiadomościach Lokalnych do prac społecznych przy oczyszczaniu terenu ze śmieci okorowywaniu drzewa oraz oprysków chwastów zgłosiła się grupa młodzieży, która pod opieką Zbigniewa Hałasa oraz Mieczysława Rzepki przepracowała już po kilka roboczogodzin. Przy rekultywacji terenu pracowali też niektórzy emeryci z zespołu „Chociczanie”. Stowarzyszenie dziękuje wszystkim, którzy przyczyniają się do jak najszybszego oddania do użytku tak potrzebnego w naszym środowisku ośrodka rekreacyjno-sportowego. Jednocześnie prosi o dalszą pomoc w każdej postaci, przypominając o apelu umieszczonym w 8/17 WL. Ogłoszenie o pracach i ich terminach będą ukazywały się w gablocie przy GOK-u.

Członek Stowarzyszenia

wrzesień 2000

# Gdzie dziewczęta z tamtych lat?



Fotografia pochodzi z archiwum rodzinnego

*Fotografia została wykonana w 1931 roku i przedstawia nowomiejską organizację Młodych Polek. Szanowni czytelnicy, czy potrafimy jeszcze wspólnie rozpoznać te trzydzieści młodych kobiet i powiedzieć coś o ich losach? Czy też nieodwołalnie odeszły w niepamięć i nikt już nie nazwie ich po imieniu? Zadzwońcie Państwo do nas! Spróbujmy razem przywołać z przeszłości tamte dziewczęta!*

WIADOMOŚCI LOKALNE redaguje zespół w składzie: Teresa Antczak, Halina Czarny, Piotr Czeszyk, Magdalena Florczak, Maria i Roman Jeziorni, Maciej Kuderczak, Piotr Kwieciński, Małgorzata Paszkiewicz, Grzegorz Rochowski, Mieczysław Rzepka, Marzena Spychalska, Maria Stamierowska, Jarosław Tomaszewski, Franciszek Tomezak, Stanisław Wilczyński  
Skład komputerowy: Joanna Połatyńska  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany tytułów. Wydawca: Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Nowomiejskiej.

Adres Redakcji: ul. Poznańska 8a, 63-040 Nowe Miasto n. Wartą. Listy i materiały można kierować również do sekretariatu Szkoły Podstawowej w Chociczy, tel. 287-52-93.

Druk: Agencja Reklamowo-Wydawnicza PROJEKT, 63 - 200 Jarocin, ul. Kusocińskiego 12, tel. (0-62) 747-14-09